

Wstęp

Każdy archeolog słyszy często pytanie, czy już kiedyś znalazł złoto, lub też opinię, że archeolodzy szukają tylko skarbów. Oczywiście „skarby” są w tym kontekście całkowicie utożsamiane ze złotem lub innymi kosztownościami, wykonanymi na przykład z kamieni szlachetnych lub półszlachetnych. Ludzie pytani o to, co rozumieją przez słowo „skarb”, najczęściej w pierwszym rzędzie wymieniają właśnie złoto i przedmioty z niego wykonane, na przykład monety czy biżuterię, mimo że skarbem może być też jakieś szczególnie rzadkie, bardzo stare, a przy tym niepozorne ceramiczne naczynie, drewniany krzyżyk lub ozdoby sporządzone z muszelek. W ogólnym pojęciu takie przedmioty nie mają konkretnej i wymiernej wartości przeliczalnej na pieniądze. Gdy więc poda się komuś szacowaną wartość nominalną takiego zabytkowego znaleziska, można spotkać się z niedowierzaniem.

Takie postrzeganie wartości złota przejawia bardzo wiele osób, i to bez względu na swój status społeczny. Dzieje się tak, ponieważ od dziecka jesteśmy przyzwyczajani do kojarzenia złota z bogactwem, władzą, niezależnością finansową, uznaniem społecznym i wieloma innymi przywilejami społeczeństwa, w którym żyjemy. Ponadto złoto – metal, który nigdy nie traci blasku i który nigdy nie rdzewieje i nie śniedzieje – w sposób magiczny przyciąga wzrok szczególnie połyskiem i działa na większość ludzi niemal hipnotycznie. Wszystko to przyczyniło się do wielokrotnej w dziejach ludzkości szaleńczej, wręcz chorobliwej, chęci posiadania złota – „gorączki złota”.

Złoto to błyszczący, ciężki i miękki metal, który łatwo poddaje się obróbce. Występuje wszędzie na świecie, choć nie wszędzie w takich samych lub podobnie dużych ilościach. Najłatwiej można je znaleźć w wielu rzekach, gdzie odkłada się wypłukane ze skał i przenoszone przez wodę. Właściwości tego „wiecznie

trwałego” i niekorodującego metalu spowodowały, że w wielu kulturach był on utożsamiany z boskością, władzą i potęgą, a w związku z tym przeznaczony niemal wyłącznie do wytwarzania przedmiotów rytualnych oraz ozdób zarezerwowanych dla osób stojących wysoko w hierarchii społecznej. Ze złota, jako „boskiego” materiału, wykonywano zarówno starożytne rzeźby bogini Fortuny, Ateny czy Ozyrysa, jak i chrześcijańskie Madonny i krucyfiksy. Na całym świecie, poza nielicznymi regionami, złoto stanowiło przez tysiąclecia podstawę wymiany handlowej i rozwoju handlu, będąc zarówno środkiem płatniczym, jak i przedmiotem handlu, a złote monety jako państwowa waluta używane były już w VII wieku p.n.e. w Lidii, państwie Azji Mniejszej, którego jeden z władców, Krezus, przeszedł do historii jako niezwykle zamożny człowiek.

Choć przypuszcza się, że złoto jako połyskujący metal zwróciło na siebie uwagę już w epoce kamienia, to najstarsze i niepodważalnie datowane znaleziska ocenia się na około 4000 lat p.n.e. Zdumiewający jest przy tym fakt, że nie pochodzą one z obszarów ówczesnych wielkich cywilizacji starożytnych, jak Egipt czy Mezopotamia, ale zostały znalezione na Bałkanach, na terenach dzisiejszej Bułgarii¹.

We wszystkich starożytnych kulturach złoto łączone było ze Słońcem. Przypuszcza się nawet, że łacińska nazwa złota w Starym Świecie, *aurum*, wywodzi się od słowa „aurora”, „zorza poranna”, a zatem – wschodzące Słońce. W starożytnym Egipcie na określenie złota i Słońca używano nawet tego samego hieroglify, a w wielu cywilizacjach Ameryki prekolumbijskiej złoto określano mianem „potu Słońca”.

W dziejach ludzkości żądza złota była często jednym z głównych motywów prowadzenia wojen. W polityce zarówno starożytnych mocarstw, jak na przykład rzymskich cesarów czy egipskich faraonów, jak i nowożytnych potęg morskich, takich jak Portugalia, Hiszpania, Anglia czy Włochy, żądza zdobycia złota

¹ Liczne znaleziska złotych ozdób odkryto w wyposażeniu grobów prehistorycznej nekropolii z okolic Warny; T. Higham, *New Perspectives on the Varna Cemetery (Bulgaria) – AMS Dates and Social Implications*, „Antiquity Journal” 2007, t. 81, nr 313, s. 640–654.

była wystarczającym powodem, by prowadzić kampanie zdobywcze i dokonywać podbojów. Szczególnie dramatyczne następstwa pociągnęło za sobą znalezienie bogactw nowo odkrytych kontynentów amerykańskich, bogactw eksplorowanych i wywożonych do Europy całymi okrętami. W XVI wieku uczyniło to z Hiszpanii najbogatsze państwo Europy, choć brak dobrych inwestycji pożytkujących to bogactwo sprawił, że ten „złoty cud” był stosunkowo krótkotrwałym zjawiskiem. Niezwykła zasobność Ameryki w złoto zaowocowała również, poczynając od XIX wieku, wielokrotnymi gorączkami złota, które poza podbojami i agresją wobec miejscowej ludności spowodowały także masową migrację europejską do Ameryki (na przykład poszukiwaczy złota). Największe i najtragiczniejsze z nich to gorączka złota w Kalifornii z 1849 roku i na Alasce (Klondike River) z 1897 roku.

Podobnie jak w XVI i XVII wieku zalew rynku europejskiego amerykańskim złotem przyczynił się do utraty jego wartości, tak w czasach współczesnych zmieniająca się cena złota prowadzi również do odczuwalnych zmian społecznych. Przykładem może być załamanie się rynku Afryki Południowej w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, skutkujące spadkiem cen złota, zubożeniem ludności żyjącej głównie z jego wydobycia oraz brakiem inwestycji. Od początków nowego tysiąclecia natomiast zwraca uwagę nielegalna eksploatacja złota w dorzeczu Amazonki, pociągająca za sobą poważne socjalne i ekologiczne następstwa.

Niemal wszystkim dawna Ameryka kojarzy się z trzema zagadnieniami: Indianami, piratami i złotem. Mówiąc o Indianach, tubylczej ludności Ameryki, większość ludzi widzi oczami wyobraźni ciemnoskóre i długowłose postacie uzbrojone w łuki i strzały, przemierzające konno bezkresne prerie. Niektórym z nas Indianie kojarzą się z karaibskimi łowcami głów i ludożercami albo przynajmniej z awanturniczymi poszukiwaczami legendarnej krainy El Dorado, przemierzającymi niezmiernie dzungle tropikalne. Jest to obraz, który od dziesięcioleci kodują w nas zarówno literatura, jak i filmy przygodowe, owoce fascynacji, w przypadku pierwszego z tych wyobrażeń, nieokiełznaną

kulturą Indian prerii północnoamerykańskich, a w przypadku drugiego – wizerunkiem nieujarzmionej i dzikiej ludności Amazonii, napadającej na „biednych” podróżników i pakujących ich do garnka.

Choć Ameryka, Nowy Świat, jest kontynentem odkrytym i zasiedlanym od końca XV wieku przez Europejczyków, to ciągle zaskakują nas nowe odkrycia w zakresie kultury, osiągnięć technicznych czy percepcji świata cywilizacji tubylczych w czasach prekolumbijskich. Dzieje się tak, ponieważ w trakcie kolonizacji Ameryki przez Europejczyków, przebiegającej brutalnie i wyniszczająco dla tamtejszej ludności, wiele z jej osiągnięć zaginęło bezpowrotnie. Dlatego też naukowe poznawanie dawnych cywilizacji Ameryki, mające miejsce przede wszystkim w ciągu ostatnich dwóch stuleci i opierające się głównie na znaleziskach archeologicznych oraz studiach etnohistorycznych, niemal zupełnie zmieniło ich pierwotny obraz. Dzięki tym odkryciom dowiadujemy się, że poza Aztekami, Majami i Inkami, ostatnimi wielkimi cywilizacjami prekolumbijskimi, istniały w Ameryce inne, wcześniejsze i wysoko rozwinięte społeczeństwa, zamieszkujące wielkie, gliniane lub kamienne miasta. Nie wszyscy wiedzą, że w Ameryce wznoszono piramidy, że Indianie przed przybyciem Europejczyków nie znali koni, a choć budowali drogi, to nie przemieszczali się nimi na wozach... Dodatkowo żaden z ludów tubylczych Ameryki nie cenił sobie złota w sposób znany w Europie. Dla Indian nieposługujących się pieniędzmi, lecz stosujących wymianę „towar za towar”, złoto nie miało większej wartości materialnej. Ba! U Indian północnoamerykańskich w ogóle nie pojawiają się złote przedmioty², choć dostęp do złota, na przykład z rzek w Kalifornii, był nieograniczony. Poza tym w Ameryce Północnej, do momentu przybycia Europejczyków, jedynie w regionie Wielkich Jezior stosowano w minimalnym zakresie obróbkę miedzi oraz srebra i nie znano sposobu wytapiania metali ani bardziej złożonych technik metalurgicznych. Ponadto, zagłębiając się w ten temat,

² Niezwykle rzadko są jedynie znajdowane drobne złote przedmioty będące importami z obszaru dzisiejszego Meksyku.

dowiadujemy się, że dla miejscowych cywilizacji istniały materiały o wartości niewymiernie większej w stosunku do złota, jak przykładowo jadeit czy turkus! Przyczyną tego jest postrzeganie wspomnianych minerałów przez pryzmat przydatności lub wartości w ich kręgu kulturowym, gdzie zielone lub błękitne kamienie uznawano za „święte”, przez co miały one większą wartość „boską” od w mniejszym stopniu „boskiego” złota.

Ludy tubylcze Ameryki, na które natknęli się konkwistadorzy w XV i XVI wieku, były nieznane Staremu Światu, a odkrycie zupełnie nowego i nieznanego kontynentu zrodziło szereg moralnych pytań i problemów. O tym, kim są i skąd się tam wzięli ludzie, milczała zarówno Biblia, jak i inne znane wówczas pisma greckie, rzymskie czy arabskie. Szacuje się, że na krótko przed przybyciem Europejczyków do Nowego Świata, zamieszkiwało tam około 40 milionów rdzennych Amerykanów. W tym samym czasie obok siebie istniały proste społeczności zbieracko-łowieckie, bardziej od nich złożone ludy rolnicze oraz wysoko rozwinięte królestwa i państwa z wykształconą administracją i wojskiem. Wraz z podbojem i kolonizacją europejską skończyła się wprawdzie epoka ich funkcjonowania i niezależności, ale potomkowie dawnej ludności, choć często zepchnięci na margines społeczny i polityczny, kontynuują tam swój byt do dnia dzisiejszego. W tym miejscu warto podkreślić, że z około 400 tubylczych języków Ameryki tylko język guaraní z Paragwaju doczekał się statusu języka urzędowego, a żaden z Indian nie otrzymał do dziś akredytacji przy ONZ. Jest zauważalne, że na przestrzeni wieków dawne kultury Ameryki prekolumbijskiej były przedstawiane jako interesujące poprzez swoją egzotykę, ale mało istotne dla światowej historii. Chętnie się przy tym ignorowało chociażby ich udział we wzbogaceniu światowych zasobów żywności o takie rośliny, jak kukurydza, ziemniaki, maniok, fasola czy kakao, oraz wkład w odkrycie i zastosowanie lecznicze chininy, strychniny czy koki. W zakresie artystycznym także sztuka światowa wzbogaciła się o niepowtarzalne, miejscowe rękodzieła, uznawane od dawna za nieocenione obiekty sztuki i pożądane przez liczne muzea świata.

Prezentowana książka *Złote cywilizacje Ameryki* ma w sposób klarowny, ale niepowierzchny przybliżyć Czytelnikowi niezwykle bogactwo kulturowe i materialne cywilizacji tubylczych Ameryki prekolumbijskiej, szczególnie tych zajmujących się obróbką złota³. W związku z tym, po nakreśleniu ram chronologicznych i przedstawieniu specyfiki poszczególnych regionów i kręgów kulturowych w pierwszej części książki, specjalna uwaga zostanie zwrócona na rodzime użytkowanie – czy też kulturowe znaczenie – złota oraz stosowane technologie jego wydobywania i obróbki. Złoto jest bowiem tym elementem, który zdecydowanie zaważył na losach miejscowej ludności, wpłynął na jej szybkie i daleko idące wyniszczenie, a także przyczynił się do kolonizacji jej terytoriów przez Europejczyków (część druga książki). Potwierdzeniem tej obserwacji mogą być dzieje Ameryki Północnej, gdzie proces podboju i kolonizacji nastąpił niemal dwa stulecia później w stosunku do Ameryki Środkowej i Południowej, ponieważ dopiero wtedy odkryto tam bogate złoża złota.

W przeszłości złoto Ameryki zaważyło nie tylko na losach rodzimych społeczeństw tego podwójnego kontynentu, ale również nieodwracalnie wpłynęło na ekonomię i rozwój kultury europejskiej i światowej. Podobnie dzisiejsza eksploatacja wszelkiego rodzaju złóż mineralnych Ameryki, określana jako współczesna „gorączka złota” i mocno odczuwalna przede wszystkim w Ameryce Łacińskiej, ma porównywalne, niszczycielskie oddziaływanie ekonomiczne, ekologiczne i kulturowe. Wydało mi się zatem właściwe, aby temu zagadnieniu poświęcić nieco więcej uwagi w części trzeciej.

Śledząc chronologicznie dzieje złota, najpierw zostanie omówiona metalurgia złota rozwinięta przez cywilizacje południowoamerykańskie (głównie strefa Andów Środkowych i Północnych), a następnie Czytelnik zapozna się z pasją złotniczą kultur Ameryki Środkowej, Mezoameryki i Ameryki Północnej.

³ Omówienie lub bardziej szczegółowe przedstawienie wszystkich kultur Ameryki z jednej strony zajęłoby całe tomy, z drugiej natomiast mija się z założeniami podjętej tu tematyki.

Wprowadzenie

Ameryka jest po Azji drugim co do wielkości kontynentem globu ziemskiego. Rozciągając się na długości 15 tysięcy kilometrów, począwszy od Oceanu Arktycznego na północy po Ziemię Ognistą na południu, rozdziela swym przebiegiem Ocean Atlantycki i Ocean Spokojny. Od okresu wielkich odkryć geograficznych w XV i XVI wieku na oznaczenie tego podwójnego kontynentu zaczęto używać określenia „Nowy Świat”. Miało to na celu odróżnienie nowo odkrytego lądu od wcześniej znanego świata i kontynentów, tj. Europy, Afryki i Azji. Z kolei nazwa „Ameryka” dla Nowego Świata zrodziła się w 1507 roku, a więc 15 lat po jej odkryciu przez Krzysztofa Kolumba, w wyniku propozycji kartografa niemieckiego Martina Waldseemüllera, chcącego uczcić w ten sposób odkrycia ówczesnego włoskiego podróżnika Ameriga Vespucciego. Z czasem, ze względu na wielkość, cechy geograficzne i kulturowe, przyjęto podział tego kontynentu na Amerykę Północną, Środkową (z Mezoameryką) i Południową. Niekiedy dla tego kontynentu stosuje się podział na Amerykę Anglosaską (Ameryka Północna) oraz Amerykę Łacińską lub Latinoamerykę (Ameryka Środkowa i Południowa).

Dzieje ludów tubylczych Ameryki rozpoczynają się wraz z zasiedleniem tego kontynentu. Nastąpiło ono w okresie ostatniej wielkiej epoki lodowcowej, Wisconsin, trwającej w okresie 110 000–10 000 lat p.n.e. Wtedy to między wschodnią częścią Syberii i Alaską istniał naturalny pomost lądowy określany Beringią, umożliwiający przemieszczanie się grup ludzkich z Azji do Ameryki. Niemniej jednak coraz częściej wskazuje się również inne możliwe drogi migracji ludności z Azji do Ameryki, jak na przykład poprzez drogi morskie wzdłuż Wysp Aleuckich, zachodniego wybrzeża Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej oraz poprzez wyspy Polinezji. Najstarsze znaleziska narzędzi kamiennych i badania lingwistyczne wskazują, że

zasiedlenie Ameryki odbywało się przez liczne, następujące po sobie w różnych odstępach czasu fale migracyjne, złożone z ludności zróżnicowanej zarówno kulturowo, jak i językowo. W nawiązaniu do tego przyjmuje się, że najstarszą fazę zasiedlenia czy też obecności ludzkiej na kontynencie amerykańskim można datować na około 40 000 lat p.n.e. Na okres ten przypadają bowiem migracje mniejszych lub większych grup zbieracko-łowieckich, podążających za ówczesną zwierzyną łowną, między innymi mamutami, bizonami czy karibiu. W późniejszej epoce, tj. około 10 000 lat p.n.e., wraz z ociepleniem się klimatu i topnieniem lodowców, poziom wód oceanicznych podniósł się i pomost lądowy Beringia został zatopiony. W ten sposób obydwie kontynenty zostały od siebie oddzielone, rozpoczynając etap samodzielnego rozwoju kulturowego licznych już w Ameryce grup ludności. Teorie mówiące o ewentualnych kontaktach i wpływach kulturowych między Europą, Azją czy Polinezją czasów późniejszych nie zostały dotąd wystarczająco potwierdzone. Pewne jest jedynie osadnictwo Wikingów w X wieku n.e., o którym informacje można znaleźć w skandynawskich średniowiecznych źródłach pisanych (sagach), wspominających odległe lądy nazywane Grenlandią i Winlandią.

Położenie obu Ameryk na tektonicznych płytach kontynentalnych, szczególnie mocno kolidujących z płytami oceanicznymi wzdłuż ich zachodniej krawędzi, spowodowało powstanie specyficznego ukształtowania powierzchni i klimatu kontynentów. Rzeźbę powierzchni kształtuje potężny łańcuch górski piętrzący się wzdłuż zachodniego wybrzeża Ameryki. Zaczyna się on w obrębie Ameryki Północnej na Alasce, dalej w kierunku południowym przechodząc w masyw Gór Skalistych. W Ameryce Środkowej wypiętrza się w Sierra Madre i kontynuuje swój przebieg w Ameryce Południowej łańcuchami Andów, ciągnącymi się aż po Ziemię Ognistą na południowych krańcach tegoż kontynentu. Po wschodniej stronie opisanego ogromnego pasa gór znajdują się wielkie doliny i zlewiska rzeczne, między innymi Missisipi, Amazonki i Orinoko, ograniczone pasmem Appalachów na wschodzie Ameryki Północnej i Wyżyną Brazylijską na wschodzie Ameryki Południowej.

Środowisko naturalne obu Ameryk jest znacznie bardziej zróżnicowane od tego, jakie znamy z Europy, Azji czy Afryki. W związku ze swoim położeniem w pasie od bieguna północnego do bieguna południowego zawiera w sobie wszystkie strefy klimatyczne, poczynając od zimnej, arktycznej, poprzez wilgotną, tropikalną, na suchej, pustynnej kończąc. Miało to między innymi wpływ na daleko idącą selekcję naturalną, przekształcającą fenotyp pierwszych migrujących tu z Azji i Polinezji populacji ludzkich i dzieląc je na wiele ras. W rozwoju wielkich kultur Nowego Świata istotną rolę odegrało położenie geograficzne umożliwiające dobre warunki wzrostu roślin i dostęp do pożywienia roślinnego, którego podstawę stanowiły głównie kukurydza, dynia i fasola, a w Ameryce Południowej dodatkowo ziemniaki i maniok. Na bazie społeczeństw rolniczych powstały najbardziej zaawansowane cywilizacje strefy andyjskiej Ameryki Południowej oraz zachodniej części Ameryki Środkowej i Mezoameryki, rozwijające się w wysoko zorganizowane państwa. Cechowały się one rozległymi założeniami miejskimi, monumentalną architekturą i rzeźbą, a także złożonymi wierzeniami i religią. Najpóźniej nastąpiło uformowanie się zhierarchizowanych społeczeństw w Ameryce Północnej – objęło ono głównie nacechowane rolniczo południowe i wschodnie regiony kontynentu. Ten etap historii cywilizacji amerykańskich określany jest jako „prekolumbijski” lub „przedhiszpański”, ponieważ nie podlegał on jeszcze wpływom i dominacji europejskiej, które nastąpiły wraz z przybyciem Kolumba do Ameryki w 1492 roku. Jest to okres, w którym wydzielają się obszary kulturowe, rozumiane jako strefy geograficzne, wykazujące większe lub mniejsze powiązania otaczającej natury z rozwojem kulturowym zamieszkujących je społeczeństw.

Od chwili pierwszych kontaktów z mieszkańcami Nowego Świata rozpoczęły się spekulacje na temat tego, skąd się oni wzięli i kim byli. Ponieważ Kolumb sądził, że dotarł do upragnionych Indii, przez pewien czas utrzymywało się przekonanie, że są oni mieszkańcami Indii i poddanyymi wielkiego chana, wspomnianego wcześniej przez Marca Polo. Dlatego też nadano im nazwę Indian, mieszkańców Indii, która utrzymała się do

czasów współczesnych. W XVI wieku, gdy już wiadano, że Nowy Świat to nie Indie, tylko zupełnie nowy i nieznaną ląd, próbowano różnymi sposobami wyjaśnić pochodzenie jego mieszkańców. Jako że miejscowe legendy nie pozwalały na wyjaśnienie kwestii pochodzenia tubylczej ludności, zasugerowano się przekazem biblijnym o zaginionych 10 plemionach Izraela i bardzo długo trwano w przekonaniu, że Indianie są właśnie potomkami tych zaginionych Izraelitów. Jednak w 1590 roku José de Acosta, jeden z jezuickich kapłanów, zaprezentował w *Historia natural y moral de las Indias* (Naturalnej i moralnej historii Indian) bardzo trafną hipotezę, że narody Nowego Świata są bliższe Tatarom niż Żydom i że musiały przybyć z terenów północno-wschodniej Azji. Ale ponieważ ówczesni Europejczycy nie mieli jeszcze pojęcia o istnieniu Syberii, Alaski czy Cieśniny Beringa, nie umiano sobie wytłumaczyć, jak taka migracja mogła przebiegać. Z czasem na temat rdzennych Amerykanów powstało bardzo wiele innych hipotez, często bardzo fantastycznych, jak na przykład ta, która wyszła spod pióra współczesnego pisarza *science fiction* Ericha von Dänikena, wskazującego niebywały rozwój cywilizacji amerykańskich za przyczyną interwencji przybyszów z kosmosu... Niemniej jednak prawie wszystkie wspomniane hipotezy były zgodne co do jednego – stwierdzały, że poziom cywilizacyjny ludów tubylczych Ameryki był niewystarczający, aby mogły one być zdolne do rozwinięcia własnych, niezależnych i wielkich osiągnięć kulturowych.

Do zmian w ogólnie przyjętych teoriach przyczyniły się walnie studia naukowe prowadzone przez podróżników i archeologów, zapoczątkowane skromnie pod koniec XVIII wieku i coraz systematyczniej kontynuowane w XIX i XX wieku. Przełomowy był tu wiek XIX, który był okresem wielkich wypraw podróżniczych. Miała wtedy miejsce między innymi ekspedycja naukowa Aleksandra von Humboldta do Ameryki (1799–1804) oraz odbywały się archeologiczne prace wykopaliskowe na wielką skalę, przeprowadzane przez coraz liczniejszych badaczy. Pozwoliło to na „wskrzeszenie” dawno zapomnianych cywilizacji Nowego Świata, a także na sporządzenie

pierwszych map sytuujących odnalezione ruiny osad, miast i miejsc pochówków (nekropolii). Na podstawie znalezisk oraz zgromadzonych dzięki nim informacji przeprowadzono analizę różnych kultur i ich rozwoju, a także wskazano na ich rodzimy czy też miejscowy (indiański) charakter. Wielkim krokiem w kierunku zainteresowania świata starożytnymi, tj. prekolumbijskimi, zabytkami i kulturami Ameryki były sensacyjne odkrycia Amerykanina Johna L. Stephensa oraz angielskiego artysty i topografa Fredericka Catherwooda, opublikowane w latach 1841 i 1844. Mistrzowsko wykonane zdjęcia i rysunki dokumentowanych przez nich ruin dawnej architektury i rzeźby Majów wzbudziły zachwyt i rozпалиły wyobraźnię ludzi. Ukazywały bowiem niezwykłość i niepowtarzalność pozostałości starożytnej kultury, skrywanych w nieprzebytych dżunglach Meksyku i Ameryki Środkowej. Wśród badaczy tego okresu warto wymienić także Ephraima George'a Squiera i Edwina Hamiltona Davisa, badających kopce grzebalne kultur Missisipi i Hopewell w dolinie Missisipi (1848 r.), jak również Ephraima Squiera i Johanna J. von Tschudiego, prowadzących prace wykopaliskowe w licznych ruinach Peru i Boliwii (lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XIX w.). Istotne jest tu podkreślenie, że czynnikiem wpływającym na rozwój badań nad przeszłością kultur tubylczych Ameryki na obszarach dominacji hiszpańskiej była wojna niepodległościowa, prowadzona przez kolonie hiszpańskie przeciw Hiszpanii w latach 1810–1822. W jej konsekwencji powstał szereg niepodległych państw, określanych dzisiaj jako „latynoamerykańskie”. Nowo powstałe kraje nie tylko nie podtrzymały dotychczasowego zakazu podróżowania cudzoziemców, wprowadzonego i utrzymywanego przez Koronę Hiszpańską na terenie jej kolonii, ale wręcz zachęcały badaczy do odwiedzania swych terytoriów.

W badaniu i chronologicznym porządkowaniu dziejów minionych cywilizacji niezwykle ważną rolę odegrało wypracowanie i udoskonalanie w ciągu XIX i XX wieku różnych metod archeologicznych. Jedną z najważniejszych było badanie stratygraficzne umożliwiające sprawdzenie ułożenia i kolejności warstw kulturowych badanych stanowisk, ułatwiające

wydzielenie starszych i młodszych znalezisk. Pierwsze wykopaliska w Ameryce Południowej przy użyciu tej metody przeprowadził Max Uhle w 1903 roku w Peru, a w Mezoameryce, w Meksyku, zastosował ją Manuel Gamio w 1911 roku. Pionierem archeologii stratygraficznej w Ameryce Północnej był Nels Christian Nelson, stosujący ją w 1913 roku podczas badań ruin Puebla w stanie Nowy Meksyk. Szczególny rozwój metod datowania warstw kulturowych nastąpił w latach czterdziestych ubiegłego stulecia, wraz z zastosowaniem różnorodnych analiz fizycznych i chemicznych znalezionych zabytków – zarówno organicznych, jak i metalowych czy kamiennych¹. Rozwój badań archeologicznych przyczynił się do stosowania szczególnych pojęć ułatwiających dokumentację i orientację w historii społeczeństw Ameryki prekolumbijskiej. W przeciwieństwie do napotkanych i udokumentowanych przez Europejczyków kultur Majów, Azteków, Inków i innych ludów okresu kontaktu europejskiego, starsze od nich cywilizacje były bowiem mało poznane lub dawno zapomniane i bezimienne. Zostały one zidentyfikowane między innymi na podstawie pozostałości archeologicznych, takich jak na przykład wyroby ceramiczne, kamienne i tekstylne czy też elementy architektury mieszkalnej lub grobowej. Dla rozróżnienia i utrzymania porządku chronologicznego wyodrębnionych cywilizacji nadawano im – i nadal tak się robi – nazwę umowną, wywodzącą się od pierwszego lub tzw. typowego dla nich miejsca znalezisk wraz z określeniem „kultura”. Tak na przykład powstała nazwa „kultura Clovis”, utworzona od miejsca znalezienia pierwszych ostrzy włóczni w Clovis w środkowej części USA, czy też „kultura Nazca” – od nazwy rzeki Nazca w południowym Peru, w której dolinie występują znaleziska specyficzne dla tej właśnie kultury. W stosunku do takiego nazewnictwa mówi się o „kulturach” lub „cywilizacjach archeologicznych”, ponieważ zostały one zdefiniowane na podstawie znalezisk archeologicznych.

¹ Do najważniejszych należą tu: metoda radiowęglowa C_{14} i dendrochronologia.

Początki zasiedlenia Ameryki należą do tematów bardzo kontrowersyjnych. Jedna grupa badaczy powołuje się na stanowiska okresu kultury Clovis, datowane na około 13 000 lat temu, i wskazujące na dogodny moment migracji w związku z wolnym wówczas od zlodowaceń korytarzem wzdłuż rzeki Mackenzie w Kanadzie. Tę hipotezę potwierdzają znaleziska z Monte Verde I w Chile, datowane na 14 000 lat temu. Jednakże inni naukowcy wskazują na znaleziska dużo starsze, choć budzące zastrzeżenia z powodu braku wystarczająco pewnych datowań. Należą do nich między innymi:

- 12 400 lat temu – El Abra, Kolumbia;
- 13 500 lat temu – Piedra Museo, Argentyna;
El Guitarrereo, Peru;
- 14 800 lat temu – Monte Verde I, Chile;
- 19 000–16 000 lat temu – Meadowcroft, USA;
- 20 000 lat temu – Pikimachay, Peru;
- 31 000 lat temu – El Catedral, Meksyk;
- 33 000 lat temu – Monte Verde II, Chile;
- 43 000 lat temu – American Falls, USA;
- 48 000 lat temu – Montalvania, Brazylia;
- 48 000–32 000 lat temu – Pedra Furada, Brazylia;
- 52 000–3000 lat temu – Topper, USA.

Jeszcze większą sensacją są stanowiska archeologiczne z materiałem pozwalającym na datowanie ich na 295 000 lat temu (Toca de Esperança w Brazylii) lub na 135 000 lat temu (Barstow, Kalifornia, USA), ponieważ sięgałyby one czasów początków zaistnienia *homo sapiens* na Starym Świecie lub jeszcze wcześniejszych. Niestety większość tak starych znalezisk składa się głównie z narzędzi kamiennych lub szkieletów zwierzęcych i nie została potwierdzona udokumentowanymi szczątkami ludzkimi lub innymi niepodważalnymi śladami obecności człowieka.

Okres prekolumbijski Ameryki cechuje się licznymi etapami rozwoju kulturowego. Jednakże przyporządkowanie danej

kultury do konkretnego przedziału czasu nastęrcza podobne problemy, jak określenie jej granic geograficznych (terytorialnych) czy językowych. Dzieje się tak dlatego, że proces rozwoju różnych społeczeństw nie przebiegał wszędzie jednakowo, tj. nie następował równocześnie lub w jednakowych odstępach czasu, ani też nie przejawiał się tymi samymi osiągnięciami kulturowymi. Toteż w periodyzacji, czyli określaniu czasu istnienia danej kultury, stosuje się pojęcia „okres” lub „horyzont” kulturowy, „stopień” lub „etap” przemian kulturowych oraz posilkuje się określeniami: „wczesny”, „środkowy” lub „późny”.

W 1958 roku dwaj uczeni amerykańscy Gordon Willey i Phillip Phillips stworzyli jeden z pierwszych ogólnych podziałów chronologicznych dziejów cywilizacji amerykańskich, składający się z sześciu głównych epok:

- epoka kamienia (do ok. 20 000 p.n.e.): pierwsze grupy łowiecko-zbierackie;
- epoka paleoindiańska (ok. 20 000–8000 p.n.e.): łowcy megafauny;
- epoka archaiczna (ok. 8000–1500 p.n.e.): epoka przejścia od zbieractwa do rolnictwa;
- epoka formatywna (ok. 1500 p.n.e.–początek n.e.): epoka cywilizacji rolniczych z ujednoczeniem się ekonomii produkcji oraz powstaniem złożonych grup społecznych wykazujących widoczny rozwój techniczny i artystyczny;
- epoka klasyczna (początek n.e.–900 n.e.): kultury wysoko rozwinięte i rozwój wielkich miast; Majowie;
- epoka poklasyczna lub ekspansji (ok. 900–1527 n.e.): okres militarny, ze społeczeństwami o rozbudowanych strukturach politycznych, związany z podbojami militarnymi; Aztekowie i Inkowie.

Z czasem okazało się, że zaproponowana periodyzacja była bardziej dostosowana do dziejów kulturowych południowej części Ameryki Północnej czy Mezoameryki. W późniejszym okresie, wraz z nowymi wynikami badań, musiała zostać skorygowana,

wymuszając opracowanie oddzielnych, bardziej adekwatnych i zróżnicowanych systemów chronologicznych, uwzględniających różnice kulturowe pozostałych regionów Ameryki.

Według powyższego schematu epoka paleoindiańska w Ameryce łączy się z początkowym i najdłuższym okresem dziejów cywilizacyjnych Ameryki. Rozpoczął się on wraz z zasiedleniem kontynentu i skończył między 10 a 8 tysiącleciem p.n.e. – to jest u schyłku epoki geologicznej nazywanej plejstoceniem. Dominują w niej społeczeństwa zbieracko-łowieckie, posługujące się prostymi narzędziami kamiennym i tworzące podstawy zróżnicowania etnicznego i językowego. Badanie tej epoki jest możliwe jedynie na podstawie bardzo skąpego materiału archeologicznego. Składa się on z narzędzi i broni wykonanych z kamienia, kości i poroża, a także ze śladów obozowisk myśliwskich z materiałem organicznym. Do szczególnie ważnych pozostałości organicznych należą kości ludzi i zwierząt oraz resztki roślinne, jak plecionki, fragmenty drewnianych dzid lub pozostałości szałasów. W tym okresie obserwuje się rosnące zróżnicowanie narzędzi i zastosowanych technologii ich opracowania, harmonizujące z wielorakością czynności i potrzeb. I tak, w okresie około 13 000 lat p.n.e. zwraca uwagę zaawansowana wytwórczość ostrzy kamiennych, przeznaczonych do polowania na dużej i średniej wielkości zwierzęta. Należą do nich ostrza oszczepów o kształcie liściowatym, przypisywane kulturze Clovis z południowej części Ameryki Północnej. W tej epoce w Ameryce Południowej występują ostrza nazywane „rybi ogon”, odnalezione po raz pierwszy w jaskini Fell w Chile i datowane na 11 tysiąclecie p.n.e. Liczne podobne znaleziska znane są z północno-zachodniej części Argentyny, doliny rzeki La Plata, Patagonii i Ziemi Ognistej. Wielką innowacją tego okresu są miotacze oszczepów, będące przyrządami wspomagającymi siłę i zasięg rzutu oszczepu. Wynalazek ten przyczynił się do powstania wielkich kultur myśliwskich plejstocenu, szczególnie w obrębie rozległych prerii i dolin leśnych Ameryki Północnej, odznaczających się łagodniejszym klimatem i bogactwem zwierzyny łownej.

Epoka archaiczna² następująca po okresie paleoindiańskim wiąże się z tzw. holocenem, czyli geologicznym i ogólnościowym okresem ocieplenia klimatu, odznaczającym się topnieniem i zanikaniem lodowców. Epoka ta w Ameryce jest równoczesna z epoką neolityczną w Europie, popularnie nazywaną epoką kamienia gładzonego, i cechuje ją brak wytwórczości i stosowania naczyń ceramicznych. Panujące w tym okresie zmiany klimatyczne spowodowały daleko idące przeobrażenia dotychczasowego sposobu życia społeczeństw, zmieniając je z koczowniców w osadników. W epoce archaicznej, zapoczątkowanej około 8 tysiąclecia p.n.e. i trwającej do około 1800–1500 roku p.n.e., ludność, zamiast przemieszczać się ciągle za zwierzyną łowną, zaczęła uprawiać rośliny stanowiące wówczas ich główne źródło pożywienia. Potrzeba doglądania roślin uprawnych wpłynęła na konieczność zamieszkania w pobliżu tych upraw, a więc przyczyniła się do osiadłego trybu życia. Proces cykliczny upraw, tj. zasiew, wzrost, dojrzewanie i zbiór, zadecydował o powstaniu nowych narzędzi pracy, rozwoju tradycji i języka, a także bardziej złożonych elementów życia społecznego, jak hierarchia społeczna, rytuały czy religia. Produkcja i nadwyżki pożywienia wpłynęły na bogacenie się społeczeństwa, wymianę handlową z bliższymi lub odleglejszymi ośrodkami, na powstanie dróg czy szlaków komunikacji, granic terytorialnych oraz twórczości artystycznej. W tym okresie powstały pierwsze bardziej złożone społeczeństwa rolnicze w Mezoameryce (cywilizacja Olmeków), na wschodzie Ameryki Północnej (przodkowie kultury Adena i Hopewell) i środkowym wybrzeżu strefy andyjskiej Peru (cywilizacja Caral). Ten kierunek rozwoju społecznego jeszcze bardziej się umocnił w kolejnej epoce, tj. epoce formatywnej.

W epoce formatywnej, występującej na różnych obszarach między około 1800 rokiem p.n.e. i 300 rokiem n.e., powstały w Mezoameryce i Andach Środkowych liczne i dobrze zorganizowane społeczeństwa z rozbudowaną hierarchią społeczną i wyraźnie ukształtowaną grupą rządzącą. W tym

² Na obszarze andyjskim jest to okres preceramiczny.

okresie w Mezoameryce powstały wielkie centra miejskie, jak Teotihuacán, oraz liczne miasta olmeckie nad Zatoką Meksykańską i miasta Majów na Jukatanie. W Ameryce Południowej, w Kolumbii, ukształtowała się cywilizacja San Augustín, a w Peru przypada na ten okres rozwój kultury Chavín, Moche, Paracas i Nazca. W epoce tej pojawiły się pierwsze formy pisma (Olmekowie i Majowie) oraz kamienna architektura monumentalna. Te pierwsze wielkie cywilizacje stały się fundamentem, na którym w późniejszych epokach wyrosły imperia Azteków i Inków, które zastali Europejczycy w XV wieku.

Po epoce formatywnej następują w Mezoameryce epoka klasyczna i epoka poklasyczna, wydzielone głównie na podstawie osadnictwa i rozwoju obszaru kulturowego zajmowanego przez Majów i Azteków. Głównymi kryteriami odgraniczającymi tę epokę dziejów od epoki formatywnej są przede wszystkim zmiany społeczno-polityczne, z ukształtowaniem się hierarchii społecznej i organizacji państwowych, w połączeniu z rozwojem założeń miejskich, intensyfikacją produkcji rolnej oraz złożonymi systemami wymiany. Epoka klasyczna Majów, datowana na 250–900 rok n.e., cechuje się budowlami monumentalnymi z zapisami dat w systemie tzw. „długiej rachuby”³. Natomiast epoka poklasyczna (ok. 900–1521 n.e.) obejmuje okres upadku wielkich centrów Majów, czasy powstania państwa azteckiego oraz jego upadek na skutek inwazji i podboju europejskiego.

W odniesieniu do cywilizacji środkowego obszaru andyjskiego stosuje się osobny system chronologiczny z podziałem na fazy, okresy i horyzonty. Na określenie wczesnych etapów rozwoju kulturowego bardzo często nie stosuje się pojęcia epoki archaicznej lub formatywnej, lecz mówi się o okresie preceramicznym. Okres ten, zawierający się między 10 000 a 1800 rokiem p.n.e.,

³ „Długa rachuba” to rodzaj kalendarza Majów, synchronizującego układ dat kalendarza rytualnego *tzolkin* i świeckiego *haab*. Obliczenia kalendarza „długiej rachuby” rozpoczynała pewna data „zerowa”, uznawana przez Majów za mityczny początek ich istnienia. Na podstawie różnych współczesnych obliczeń porównawczych ustalono, że tą datą początkową jest 13 sierpnia 3114 roku p.n.e.